

Lirnik Wioskowy

DODATEK DO „DRUŻYNY“.

POŚWIĘCONY CHÓROM ŚPIEWACZYM, MUZYCE SWOJSKIEJ I TEATROM AMATORSKIM.

Stanisław Moniuszko.

W dniu 5 maja bieżącego roku minęła stuletnia rocznica narodzin naszego sławnego muzyka, twórcy polskiej opery narodowej, Stanisława Moniuszki. Pieśni jego rozbrzmiewają po całej naszej ziemi. Prawie w każdej wiosce można znaleźć dziewczynę, która zna i śpiewa czy to „Gdyby rannym słonkiem“ czy też „Szumią jodły na gór szczyty“, nawet nie wiedząc, że są to pieśni Stanisława Moniuszki, ani kto on był i czym zasłużył się w naszym narodzie. Warto więc z racji stulecia uprzytomnić sobie całe jego życie.

Stanisław Moniuszko urodził się 5 maja 1819 roku we wsi Ubiel, ziemi Mińskiej, na Litwie. Był jedynym i ukochanym dzieckiem Czesława i Elżbiety Moniuszków. Życie swoje przyszył mistrz zaczął pod szczęśliwą wróżbą: gdy miał zaledwie kilka dni i spał w kołysce, wpadła kwiląc do izby jaskółka, okrażyła kilka razy kolebkę i zaczęła lepić nad nią gniazdko. Dziwne to było zjawisko i jako wróżba rzeczywiście tym razem nie zawiodło. Pieśni Moniuszki, jako jaskółki, rozbiegły się po całym kraju.

Pod czułą opieką kochających go rodziców spędził mały Staś swe lata dziecięce na wsi. Od najmłodszych lat wykazywał już wielkie chęci i zdolności do muzyki i śpiewu. Raz zasłyszana piosenkę z łatwością powtarzał. Pierwsza spostrzegła to matka, a że sama z zamiłowaniem grała i śpiewała, więc i małego wówczas Stasia zaczęła uczyć. W późniejszych już czasach często wspominał Mo-

nuszko te pierwsze swoje lekcje, niewyczerpaną cierpliwość matki i jej piosenki, które zawsze mu śpiewała w nagrodę za wygrywanie nudnych gam.

Chętnie też wybiegał w pole, na łąki i tam wsłuchiwał się w nieuczzone a dziwnie miłe i szczerze pieśni ludu wiejskiego. Gdy tylko we wsi odbywała się jakaś uroczystość ze śpiewami i muzyką, nie można go było wówczas utrzymać w domu. Uciekał, byle móc dobrze słyszeć. Ojciec znów karmił jego fantazję opowiadaniem o czasach rycerskich i bojach niedawnych (wojny napoleońskie) i t. d. Wzrastał więc Moniuszko w domu przepojonym tradycjami polskimi, od najmłodszych lat rozmiłowany w tym, co polskie. Wychowanie to odbiło się na całej twórczości Moniuszki. Obcowanie z naturą i ludem, między kochającym sercem matki, a bohaterскими opowieściami ojca, nadało ten swojski, czysto polski charakter jego pieśniom. Jest w nich wszystko: i dziarskość i rycerskość nasza, są i proste i rzewne tony i nadzieje ówczesne.

Państwo Moniuszkowie, widząc zdolności syna, przenieśli się najpierw do Warszawy a potem do Mińska, gdyż w mieście łatwiej było o dobrych nauczycieli muzyki. Po skończeniu gimnazjum wyjechał Stanisław Moniuszko do Berlina, gdzie kształcił się pod kierunkiem najlepszego wówczas profesora muzyki i po dwóch latach, otrzymawszy dyplom, wrócił stęskniony do kraju.

Ożenił się z panną Millerówną, zamieszkał w Wilnie i tam rozpoczął ciężką pracę, zarabiając lekcjami na utrzy-

manie rodziny. Znajdował się wówczas w złych warunkach materialnych, gdyż za lekcje muzyki mało płacono.

W tym czasie dał Moniuszko kilka koncertów i otrzymał zajęcia organizacyjne w kościele św. Jana, co mu trochę zmniejszyło kłopoty pieniężne.

Zwykle po powrocie z kościoła brał się do swej ulubionej pracy i komponował (tworzył, układał pieśni). Z tego okresu mamy bardzo wiele pieśni. Litanje ostrobramskie, msze i mniejsze opery (sztuka śpiewana na scenie przy muzyce). Nieco później wziął się Moniuszko do napisania jednego z piękniejszych swoich dzieł „Halki“.

Nie od razu zyskała sobie ona dzisiejsze uznanie. Najpierw zagrano ją w prywatnym mieszkaniu przez amatorskie siły u p. Millerów. Zachęciło Moniuszkę uznanie, jakie miało to przedstawienie, i posłał operę do Warszawy. Ale tamtejszy dyrektor nie poznał się i odmówił wystawienia. Nie zraziło to Moniuszki. Pisał dalej, wyjeżdżał w tym czasie z koncertami do Petersburga, a po powrocie wziął się jeszcze raz do opracowania „Halki“. Powiększył ją do 4 aktów i po raz drugi wysłał do Warszawy.

W roku 1858 wystawiono „Halke“ na warszawskiej scenie po raz pierwszy. Było to w sam dzień Nowego Roku. Dzieło Moniuszki odniosło wtedy zasłużony tryumf. Polska muzyka przemówiła do słuchaczy i zachwyciła ich. Nie zapominajmy, że do tej pory śpiewano w teatrze prawie wyłącznie tylko po francusku.

Mógł się cieszyć Moniuszko: „Halka“ przyniosła mu nietylko sławę, ale i poprawę bytu materialnego, zaproszono go bowiem jako kapelmistrza do teatrów warszawskich i na profesora do Warszawskiego Instytutu Muzycznego. Przed objęciem tych posad wyjechał Moniuszko do Paryża (tu powstała opera „Flis“) dla zapoznania się z tamtejszą muzyką. Po powrocie oddał się całą duszą umiłowanej sztuce. Układał teraz bardzo wiele pieśni, w tym też czasie napisał takie piękne opery jak: „Hra-

bina“, „Straszny dwór“, „Parja“ i wiele, wiele innych rzeczy, które niestety nie wszystkie dotrwały do naszych czasów. Praca nad siły wyczerpała naszego mistrza. W 1872 roku w dn. 4 czerwca zmarł nagle tknięty paralizem. Warszawa sprawiła mu wspaniałą pogrzeb. Podczas mszy żałobnej odśpiewano „Requiem“, jedno z najpiękniejszych dzieł Moniuszki.

Zostawił nam Moniuszko tak piękną i wspaniałą spuściznę, takie bogactwo pieśni, że wprost obowiązkiem naszym jest uczcić jego pamięć w ciągu roku bieżącego. Czyż nie najlepiej uczymy go, poznając pieśni, które nam napisał. Niech każde koło teatralne, chór lub orkiestra, urządzi wieczór ku czci Stanisława Moniuszki. Ktoś, kto się zna na nutach, niechaj wybierze kilka jego utworów i nauczy pozostałych. Tyle przecież jest pieśni Moniuszki i tak pięknych, że trzeba je poznać. Następnie niechaj ktoś wygłosi pogadankę o Moniuszce i opowie zebranym o jego życiu. Materjał na pogadankę można zaczerpnąć z książki Anieli Koehlerówny p. t. „Stanisław Moniuszko“ *). W ten sposób podczas jednego wieczoru zapoznają się obecni i z życiem tak zasłużonego męża i z jego ślicznymi pieśniami.

Janina B.

Dzisiejsze przedstawienia w teatrach amatorskich są marne?

Dlaczego?

Bo nie macie kostjumów, dekoracji, charakteryzacji dobrej i wielu innych pomocy.

Wszystko to powinien zapewnić zespolom amatorskim Związek Teatrów.

Przystępujcie zatem do organizacji Związku Teatrów, którego statut przeczytany będzie na zjeździe młodzieży w dn. 22 czerwca r. b.

*) Dostać można w księgarni Szczepkowskiego (hotel Polonja) w Warszawie.

Delegaci kół teatralnych.

Wobec tego, iż w drugim dniu zjazdu ogólnego młodzieży, a mianowicie 22 czerwca, będzie zdecydowana sprawa nowej organizacji kulturalnej pod nazwą „Związek Teatrów“, przeto należy wyjaśnić, jak ma się przedstawiać delegacja od poszczególnych kół teatralnych na zjazd.

Gdzie zespoły amatorskie istnieją i działają jako sekcje kół młodzieży zrzeszonej w t. zw. Związek Młodzieży, tam owa sekcja nie wysyła na zjazd specjalnego delegata. Tyle tylko, że przedstawiciel Koła Młodzieży będzie mógł wypowiadać się i głosować również o rzeczach dotyczących teatru.

Gdzie zaś zespoły teatralne istnieją i działają albo samodzielnie jako t. zw. Tow. Miłośników Teatru, albo przy stronnictwach politycznych, albo przy strażach ogniowych, albo w domach ludowych, albo przy jakichkolwiek innych stowarzyszeniach i organizacjach,—takie koła wysyłają od siebie na zjazd po jednym przedstawicielu, upoważnionym do stawiania wniosków, głosowania i uchwalania. Tacy delegaci specjalnie od kół teatralnych będą uczestniczyć nie w całym zjeździe lecz tylko w dniu, kiedy omawiane będą sprawy teatralne, czyli 22 czerwca. Najlepiej więc jeżeli przyjadą do Warszawy 21-go a w dniu 22 z rana przy wejściu na salę przedstawią zaświadczenia z pieczęcią i podpisem, skąd są delegowani, i złożą zaraz przewodniczącemu zjazdu dokładny adres swego koła teatralnego wraz ze swym nazwiskiem. Po powrocie zdadzą, każdy w swoim kole, dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad i z powziętych na nim uchwał.

W charakterze gości z głosem doradczym dopuszczeni będą 22 czerwca wszyscy, interesujący się żywo sprawą teatru ludowego, biorący w tej pracy udział czynny teraz lub przedtym. Goście proszą przedstawiciela Sekcji Teatralnej Związku Kółek Roln. o wprowadzenie na salę i składają przewodniczącemu dokładny swój

adres, nazwisko i notatkę, kiedy i gdzie pracowali w dziedzinie teatru.

Przypuszczamy, że projektowany Związek Teatrów zainteresuje ogół szerszy ze względu na konieczność roztoczenia opieki i zapewnienia pomocy nowej placówce kulturalnej, jaką jest bezwarunkowo teatr na powinci.

Sekcja Teatralna

Centr. Związku Kółek Roln.

Od 20 do 26 czerwca odbędzie się w Warszawie 6 dniowy kurs dla kierowników amatorskich, szkolnych i ludowych chórów i orkiestr. Bardzo urozmaicony, przygotowany umiejętnie i starannie program podany będzie w numerze następnym. Opłata za kurs całkowity wynosi 10 mk. od osoby. Zgłoszenia listowne z zadatkami 5 mk. przyjmuje Sekcja Teatralna Centr. Zw. Kółek Roln. (Kopernika 30).

Okręgowe kursy teatralne.

Czego brak najwięcej zespołom amatorskim, to umiejętności brania się do rzeczy. Jeżeli jakaś sztuka wypada niedołącznie, to właśnie ten brak jest najczęściej przyczyną. Można bowiem wiele zrobić własnymi siłami, trzeba tylko umieć. Żeby więc raz już skończyć z tym niedomaganiem, najbardziej bodaj trapiącym wszystkie teatry amatorskie, przystąpiono w niektórych powiatach do zorganizowania krótkotrwałych, 2 lub 3 dniowych kursów teatralnych.

Koszt takiego kursu wynosi przeciętnie 300 mk., suma może dość znaczna dla jednego lub dwóch kół, ale dla okręgu całego, który zrzesza przynajmniej 10 kół, zupełnie możliwa. Gdzie i dla okręgu byłoby za drogo, niech się porozumieją okręgi dwa. Słuchaczy będzie wtedy dwa razy tyle, zatem wypadnie o tyleż taniej. Dotychczas kursy teatralne urządził okręgowy Związek Młodzieży w Lipnie (z. Płocka) i inspektorat szkół powszechnych pow. Kieleckiego. Zamówienia zaś już ustalone ostatecznie są na pow. Wysoko-Mazowiecki i Ostrowski (z. Łomżyńska) oraz Opawski (z. Radomska).

Program dwudniowego kursu teatralnego byłby taki:

I dzień.

- 1 godz.: Początek teatru w Europie (z pokazem rysunków i zdjęć).
„ Dzieje teatru w Polsce.
„ Zarys polskiej literatury scenicznej.
„ Organizacja teatrów amatorskich na wsi.

6 godzin razem.

II dzień.

- 1 godz.: Zasady deklamacji.
„ Przygotowanie roli przez aktora.
„ Praca reżyserska (prowadzenie prób).
„ Kostjumy (sztuki historyczne).
„ Dekoracje.

6 godzin razem.

Kurs trzydniowy byłby naturalnie bardziej rozwinięty i obfitszy w treść.

Poszczególne koła mogą zapraszać prelegenta do oddzielnych wykładów, zapewniając, o ile posiadają nieco gotówki, zwrot kosztów podróży.

W każdym razie każdy przyzna, że czy dłuższy czy krótszy kurs teatralny, czy nawet brane oddzielnie pogadanki są nader pożyteczne i przyczynić się mogą do poprawienia stanu dotychczasowego scen amatorskich, które rzadko kiedy są dobre i godne widzenia! A szkoda, bo mogłyby być czymś pięknym przy odpowiedniej umiętności.

Wac. B.

Kostjumy i dekoracje na wsi.

Do tej pory trudno spotkać teatr wiejski, gdzieby młodzież ośmieliła się zagrać coś poważniejszego jak z Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Rydla i innych, a to dla tego, że do tych sztuk potrzeba różnych kostjumów i dekoracji, a na wsi tego niema. Wypożyczyć nie można. Sprawić zaś na własność jest dziś niepodobna, bo kosztuje tysiące marek. To też nic dziwnego, że oglądamy widowiska, do których nie potrzeba żadnych kostjumów oprócz zwyczajnych ludowych. Takie przedstawienie nie robi należytego wrażenia,

a publiczność mało się niemi interesuje. Pomiędzy wiejską młodzieżą jest bardzo dużo ludzi gorącego serca i niez mordowanego ducha do pracy w swoim kółku dramatycznym. Tacy ludzie z zapałem biorą się do wystawienia jakiejś trudniejszej sztuki, lecz po zastanowieniu się wkońcu przychodzą do wniosku, że to wszystko napróżno, bo niema skąd wziąć kostjumów i dekoracji, których dana sztuka wymaga koniecznie. Ten brak odstrasza największych miłośników sceny.

Pragnąłbym wskazać, jak zdobyć kostjumy i dekoracje na wsi, o ile ich wypożyczyć nigdzie nie można.

Zastanówmy się tylko. Toć my na wsi mamy tysiące różnych rzeczy, z których przy dobrej woli i umie, jętności możemy sami zrobić kostjumy zupełnie dobre. Mamy tyle białych i różnokolorowych prześcieradeł, kilimów, fartuchów, chustek, koszul-bluzek, szalów i materiałów, z których możemy sami zrobić wborne kostjumy teatralne. Tu nie potrzeba specjalistów, tylko trochę pomysłowości. Nie wolno jednak takich wypożyczonych materiałów psuć, krajać, lub nie oddać właścicielowi. Trzeba zrobić tak, żeby żadna strona nie ucierpiała, a wtedy chętnie takich materiałów zawsze nam dostarczą w każdej wiosce. Tą drogą kroczą różne teatry istniejące zdala od większych miast i my pójdźmy w ich ślady, a teatry nasze staną na wyższym poziomie artystycznym.

Piękne kostjumy można zrobić z byle czego. (*D. n.*) *M. Więtczak.*

Statut wzorowy koła Teatralnego

wyszedł z druku i jest do nabycia za 50 fen. w Sekcji Teatralnej Związku Kółek Roln. Pragnący otrzymać statut niech nadsyłaają albo 50 fen. albo 1 kor. w liście pieniężnym z podaniem swego dokładnego adresu.

SPIS RZECZY: Stanisław Moniuszko, przez *Janinę B.*—Dzisiejsze przedstawienia.—Delegaci kół teatralnych.—Zawiadomienie.—Okręgowe kursy teatralne, przez *Wac. B.*—Kostjumy i dekoracje na wsi, przez *M. Więtczaka.*

Redaktor: **ADAM CHĘTNIK.**

Kierownik Sekcji Teatralnej **WACŁAW BUDZYŃSKI.**